

Wprowadzenie

„Od niepamiętnych czasów biedni starali się uszczknąć jakąś cząstkę majątku bogatym. Najczęściej czynili to niezgodnie z prawem i zabór taki nosił miano złodziejstwa, lub rabunku, w zależności od tego, czy był dokonany bez, czy też z użyciem siły. Od wieku XIX, głównie za przyczyną Karola Marksa, procederowi temu zaczęto dorabiać ideologię, odebranie właścicielowi jego mienia usprawiedliwiając i sankcjonując prawnie względami społecznymi” - twierdzi Stanisław Załuski Honorowy Prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. A prywatnie - ojciec Krzysztofa Marii Załuskiego- publicyisty, dramaturga, eseisty, dziennikarza i wydawcy, który część swojego życia spędził na emigracji.

„Pałacyk Plus” - szansa na ratunek, czy syzyfowa praca? [FELIETON]



Krzysztof Maria Załuski



Szulmierz, zespół dworsko-parkowy z II poł. XIX w. położony pod Ciechanowem w gminie Regimin w województwie mazowieckim. Rejestr zabytków: nr rej.: A-206 z 1.06.1980. Krzysztof Maria Załuski

Zabytkowych budowli jest w Polsce jeszcze około 78 tysięcy. W tej liczbie kilka tysięcy stanowią pałace i dwory szlacheckie. Najwięcej ocalało ich na Dolnym Śląsku. Kilkaset jest również w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Mazowszu. Większość nadal znajduje się w rękach skarbu państwa, w które trafiła w wyniku tzw. „reformy rolnej”, przeprowadzonej we wrześniu 1944 roku przez sowiecką agenturę zwaną „Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego”. Być może zaproponowana przez rząd w ramach Polskiego Ładu ulga podatkowa nie tylko ułatwi zwrot mienia prawowitym właścicielom, lecz także umożliwi im ich odrestaurowanie?

Do wybuchu II wojny światowej w II Rzeczypospolitej było ok. 15 tys. dworów i 5 tys. pałaców. Z 9707 ziemiańskich rezydencji przejętych przez „PKWN” na mocy stalinowskich dekretów, na terenie obecnej Polski jest jeszcze 2737 tego rodzaju zabytków. Ich stan w większości jest zły. 800 budynków nadaje się już tylko do rozbiórki. Przez 33 lata, jakie upłynęły od upadku komunizmu tylko osiemdziesięciu (sic!) prawowitym właścicielom udało się odzyskać swoją własność. Reszcie pozostała ciernista droga sądowno-administracyjna. Co istotne - Polska jest ostatnim krajem w byłym bloku sowieckim, który nie rozliczył się z upiorami nacjonalizacji. W wyniku beczynności państwa ogromna większość pomników dziedzictwa kulturowego nadal woła o pomoc. Niestety daremnie...

Teraz ma się to zmienić. Przygotowany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości po pandemiczny plan odbudowy polskiej gospodarki zakłada bowiem wprowadzenie ulgi podatkowej dla posiadaczy dworów i pałaców wpisanych do rejestru zabytków. Według słów wiceministra kultury Jarosława Sellina, ulga ta jest narzędziem mającym wspierać ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego.

Ulga nazywana programem „Pałacyk Plus” daje możliwość odliczenia kosztów kupna takich obiektów oraz dużej części nakładów poniesionych na usługi budowlane, renowację i konserwację. Eksperti z branży nieruchomości spodziewają się, że dzięki niej popyt na dwory, pałace i kamienice w najbliższym czasie może eksplodować. Nadziei nabrali również prawowici właściciele znacjonalizowanych dóbr. Znowu uwierzyli, że dzięki rządowemu programowi będą mogli odzyskać swoje ojcowizny, odrestaurować je i na przykład udostępnić chętnym do zwiedzania.

Tak było w Nawłoci

Jednym z ocalałych zabytków kultury szlacheckiej na Mazowszu jest dwór w Szulmierzu. Dom został wybudowany w roku 1874 dla rodziny Cypryńskich. Data ukończenia budowy znajduje się na medalionie umieszczonym w zwieńczeniu lewego ryzalitu budynku.

Cyprysińscy mieszkali w Szulmierzu do roku 1918. Następnie ponad trzystuhektarowy majątek nabył mój dziadek, Kazimierz-Roch Załuski, który gospodarował tu do wybuchu II wojny światowej. Podczas okupacji niemieckiej nasza rodzina została wysiedlona do pobliskiego Tartaku, a po wkroczeniu Sowietów, ostatecznie z domu wypędzona.

Ciekawostką jest fakt, że w roku 1887 r. mieszkał tu 22-letni student Stefan Żeromski, który pracował w Szulmierzu jako guwernant synów właściciela majątku. Żeromski musiał być chyba pod wrażeniem panującej tu atmosfery, bo szulmierski dwór uczynił pierwowzorem Nawłoci z „Przedwiośnia”. W oparciu o zasłyszane w Szulmierzu opowieści, napisał także nowele „Rozdziobią nas kruki i wrony”, „Niedobitek” i „Zapomnienie”.

Swój pobyt w Szulmierzu pisarz utrwalił w 14. tomie „Dzienników”:

„Szulmierz otacza z jednej strony szerokim półkolem las, odległy od dworu o kilkadziesiąt kroków. Jest to las brzoźowy, zjawisko spotkane przeze mnie po raz pierwszy. Nieopisane wrażenie sprawia ta masa płaczących brzoź! Dołem widzisz bielutką jak mleko, nieprzejrzaną ścianę, górą - przepyszną matową otchłają zieloności. Ciągnie cię coś, rwie - iść tam i przepędzać długie godziny. Pałac tonie w olbrzymich drzewach ogrodu. Z zieleni tej wyłania się czerwony dach i zarysy tej ładnej, świeżej budowli. Pałacyk składa się z dwu skrzydeł parterowych, pośrodku których wznosi się piętro z dużym balkonem. Na balkon ten wychodzą trzy duże okna z naszego (z p. Retmańskim 4) pokoju. Przed pałacykiem rozciąga się szeroki dziedziniec, pośrodku którego leży równa elipsa gazonu otoczonego dzikim winem. Gazon obiega podjazdowa droga. Po bokach leżą śliczne, w dywan ułożone trawniki z zaroślami świerków, kasztanów, brzoź, klonów. Cały dziedziniec otoczyły w czworobok zasadzone — wielkie kasztany. Po drugiej stronie pałacu ciągnie się szeroki taras. Na nim leży wielki dywan kwiatów. Poniżej tarasu ciągnie się ogromny ogród; przecinają go cztery baseny wody, idące wzdłuż ogrodu, przecinające go w poprzek — umyślnie, by stworzyć obfitość białych, filigranowych, rzeźbionych, wypukłych mostków. I idą długie aleje lip, klonów, dębów, świerków, wiązów, kasztanów, morw, akacyj”.

Izba pamięci i śmietnik w salonie

Szulmierski dwór najprawdopodobniej jeszcze stoi. Ostatni raz byliśmy tam z rodziną kilka lata temu. Kolejnych odwiedzin na razie nie planujemy. Każda wizyta we własnym domu pełnym obcych wzbudza emocje - wprawia w melancholię, zasmuca. Widok niszczących zabudowań, drzew konających w pozostałościach po parku, spacer nad jedynym z ocalałych stawów, przygnębia niemal jak śmierć kogoś bliskiego. W tylnej części ogrodu, za zamulonymi „basenami”, stoją jakieś chłopskie rudery, próżno szukać alejek i ławek. Ponad gęstwiną zdziczałych krzewów majaczy zardzewiały dach niemal 150-letniego dworu.

W 1960 roku w miejscu dawnego dziedzińca pojawił się granitowy postument z popiersiem Stefana Żeromskiego. Na frontowej ścianie dworu władze gminy zawiesiły pamiątkową tablicę poświęconą pisarzowi. W lewym skrzydle umieszczono Filię Gminnej Biblioteki Publicznej, Biblioteczną Izbę Pamięci Żeromskiego i mieszkania socjalne. W prawym - do czasu zawalenia się sufitu - działała poczta. Teraz jest składzik drewna i śmietnik.

W Szulmierzu jest jeszcze jedna pamiątka po dawnych czasach. Niedaleko dworu, przy szosie Ciechanów-Grudusk stoi trzystuletni dąb szypułkowy „Stefan”. Jego pień ma obwodzie ok. 320 cm. I jest to jedyne zachowane drzewo, którego ślad można odnaleźć w „Dziennikach” Żeromskiego.

W roku 2017 fundacja „Teraz Mazowsze” we współpracy z Samorządem Województwa Mazowieckiego ustanowiła „Mazowiecki Szlak Literacki”. Jednym z przystanków na jego trasie jest Szulmierz. Na portalu Fundacji czytamy: „Szulmierz i okolice to rejon o bogatej, barwnej historii. Przeszłość polskich rodów ziemiańskich przypominają losy ocalałych obiektów, ale i historia naszego narodu. Stąd pochodziło i mieszkało tu wiele wybitnych osób, nieszczęśliwych sił i życia w walce o polskość. Ocalałe dwory, zabytkowe kościoły, cmentarze to świadectwa sukcesów i upadków, wyzwolenicznych zrywów i pozytywistycznej pracy u podstaw”.

Czy Polski Ład ocali polskie dwory i pałace? Czy wesprze pracę zapaleńców z takich fundacji jak „Teraz Mazowsze”? Czy spowoduje, że zrabowane przez komunistów ojcowizny wrócą do prawowitych właścicieli? Szczerze mówiąc, wątpię. Za dużo jest w naszym kraju ludzi, dla których dziedzictwo narodowe nic nie znaczy. Którzy zrobią wszystko, żeby zetrzeć z powierzchni ziemi ostatnie ślady świetności dawnej Rzeczypospolitej. Dlatego obawiam się, że próba jaką podjął rząd PiS okaże się jedynie „szyfową pracą”. Mam jednak przy tym nadzieję, że się mylę...

<https://dziennikbaltycki.pl/palacyk-plus-szansa-na-ratunek-czy-szyfowa-praca-felieton/ar/c15-16028543>